Nr. 124. We Lwowie czwartek dnia 16 marca 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za codzienną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny . . .	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Strzał w gniazdo szerszeni.

Lwów 15 marca.

Mowa Stanisława hr. Tarnowskiego, prezesa krak. Akademji umiejętności, wygłoszona niedawno temu na posiedzeniu „klubu konserwatywnego“ w Krakowie, na temat obecnego położenia rzeczy w Królestwie Polskiem, — podziałała naprawdę, jak strzał, skierowany celną ręką w gniazdo szerszeni krzyżackich... Rój zjadliwych, wstrętnych owadów rzucił się natychmiast w pogoń za strzelcem, aby na nim się zemścić, że oto śmiał odkryć przed światem i spróbował zburzyć to ich gniazdo... Wiemy wszyscy, że streszczenie tej poważnej enuncjacji znakomitego pisarza i uczonego naszego, że jej kwintesencją była rozumna przestroga, aby społeczeństwo nasze w zaborze rosyjskim nie szło na lep pruskich ajentów prowokacyjnych, którzy, wyłącznie w interesie Prus, usiłują rozniecić na tych ziemiach polskich jakikolwiek ruch rewolucyjny, naturalnie w tym jedynym celu, iżby rząd pruski miał pretekst dostateczny do „interweniowania przyjacielskiego“ na rzecz caratu i aby w dalszym ciągu rzeczy, rząd rosyjski zatrzymał się na długie jeszcze czasy, w przyznaniu Polakom jakichkolwiek ustępstw narodowych i politycznych. Hr. Tarnowski, uzasadniając tę przestrogę, przypomniał dwa publiczne dokumenty z ostatnich czasów: Podaną w *Zeit* wiedeńskiej — a później niezaprzeczoną wcale — rozmowę jej korespondenta z warszawskim oberpolicmajstrem, br. Nolkenem, który wspomniał o 2 korpusach pruskich, czekających na granicy, aby każdej chwili módz wkroczyć do Królestwa i „uspokajać“ miateżników polskich. Następnie słowa prezesa komitetu ministrów, Wittego, wypowiedziane przezeń w rozmowie z pewnym uczonym polskim, którymi on zaznaczył, że Polacy nie powinni spodziewać się reform w Królestwie, wszelkie bowiem ulgi, użyczone im przez cara, byłyby w przeciwieństwie do polityki pruskiej w Wielkopolsce...

Usłyszawszy te cytaty hr. Tarnowskiego, rząd pruski nie mógł im zaprzeczyć, bo w dzisiejszych czasach nie uchodzi już gołosłowne dementowanie zarzutów brutalnem: „nie prawda!“ Uciekł się natomiast do arcypospolitego środka polemiki półurzędowej. I osławiony zdawiena dawna organ kanclerski, *Nordd. Allg. Ztg.* w Berlinie, wystąpił świeżo z artykułem, pełnym źle ukrywanej złości na Polaków wogóle, a prezesa krak. Akademji umiejętności w szczególe, pełnym obłudy, przewrotności i delatorskiego serwilizmu wobec caratu. Iście po krzyżacku: buta, cynizm i brutalność wobec słabszego, a gięcie się w kabłąk i lizanie stóp mocniejszego. Nikczemną, kłamliwą i w całem tego słowa znaczeniu denuncjatorską tę elukubrację naczelnego organu rządu pruskiego w Berlinie, znają już czytelnicy do syta z telegraficznego streszczenia. Główny jej grot stanowi rzucenie na Polaków wobec rządu rosyjskiego podejrzenia, że mianowicie oni „wyrzekają się powstania tylko w obecnej chwili“ i tylko z uwagi na to, że „zaangażowanie się Rosji na dalekim Wschodzie nie zmniejszyło jeszcze tak bardzo jej stanowiska w Europie jak tego tu i ówdzie się spodziewają“... Trafnie zauważa też *Czas* krakowski w odprawie, danej onegdaj delatorom półurzędowym, że: szlachetny zamiar Prus, uczynienia się rządowi rosyjskiemu niezbędnemi i nadal, — a to „ze względu na Polaków“, — przebija się z tego przyjacielskiego zwrócenia uwagi sąsiada na „niepoprawnych“...

Ten nędzny na wskroś i obłudą krzyżacką tryskający artykuł *Norddajczerki*, nigdzie nie wywołał jednak takiego echa, jak niestety... we Wiedniu. Mówimy naturalnie o tamtejszej prasie, która łakomie rzuciła się na dobrą sposobność: podejrzewania, oczernienia i wyszydzania Polaków. Na czoło tej sfory gończej wysunęła się oczywiście *N. fr. Presse*, którą we wstępnym artykule próbowała formalnie zmiażdżyć hr. Tarnowskiego za jego zuchwalstwo! Śmiał przecie odkryć publicznie maskę, którą wobec Rosji i opinji publicznej nosi na swej twarzy pruski agent prowokacyjny! W ferworze lokajskim wobec ambasady niemieckiej i Prus, posunął się organ giełdowy z „Fichtegasse“ aż do niedorzecznego porównywania znanej filipiki ministerjalnej Rheinbabena przeciw Polakom galicyjskim w sejmie pruskim, z tą mową hr. Tarnowskiego, którą ten ostatni wygłosił przecie jako obywatel kraju i dobry syn swej Ojczyzny i w dodatku na posiedzeniu prywatnego bądź co bądź Zgromadzenia klubowego!

Trzeba naprawdę wielkiej dozy czelności, przewrotności i arogancji, aby w tych dwu enucjacjach módz upatrywać jakąkolwiek analogję i z niej wysnuwać następnie jakiekolwiek wnioski! Lecz artykuły tego tonu i rodzaju są już specjalnością sprzedajnego rzecznika i obrońcy zarówno oszustw giełdowo-bankowych, jak politycznych nad Dunajem, który zresztą dostraja się wybornie zawsze do roli lokaja, z reguły stokroć zuchwalszego i bezczelniejszego od swego pana... Faktem jest np., że *Nordd. Allg. Ztg.* w sprytnem snać ocenieniu absurdu, nie wspomniała wcale w rzeczonym artykule o ostatniej eskapadzie antipolskiej Rheinbabena.

Socjaliści w usługach reakcji.

Paryski organ rewolucyjny *La Tribune Russe* zamieszcza — jak pokrótce z depesz wiadomo — interesujące szczegóły o genezie rozruchów chłopskich w Rosji. Są to mianowicie uchwały związku chłopskiego rewolucyjnego-socjalistycznej partji rosyjskiej, które to uchwały krążą po środkowej Rosji i rozpowszechniają się — jak twierdzi *Tribune Russe* — między ludem. Znaczna ilość zebrań gminnych miała przyjąć te uchwały za swoje rezolucje i przesłać je władzom wyższym. Uchwały podnoszą nędzę, panującą pośród włościaństwa w Rosji i domagającą się, aby między chłopów podzielono grunta, należące do wielkich właścicieli ziemskich, do skarbu, rodziny carskiej, klasztorów i cerkwi. Każdy ma mieć tyle ziemi, ile jej sam potrafi obrobić. Rezolucje zwracają się nadto przeciwko wojnie w następujących słowach: „Wojna z Japonją jest dla ludu rosyjskiego zupełnie niepotrzebną. Garstka chciwych awanturników popchnęła Rosję do tej zgubnej i bezużytecznej walki. Rozbójnicy ci zaangażowali swe kapitały w Mandżurji — i dlatego lud rosyjski musi przelewać krew i wydawać miljony. Rząd poświęcił dla tych awanturników najważniejsze interesy ludu rosyjskiego i dał im do rozporządzenia wszystkie siły państwa. Rząd miał nadzieję, że w ten sposób odwróci uwagę ludu od wewnętrznej anarchji i dzięki zwycięstwom nad Japończykami odzyska znowu wewnętrzne *prestige*, które przez długą agitację między chłopami i robotnikami zostało zachwiane. Tych, którzy Rosję popchnęli do tej haniebnej wojny, uważamy za zdrajców, odbieramy rządowi carskiemu zaufanie, gdyż igrał lekkomyślnie z krwią i dobrem rosyjskiego ludu. Rząd przygotowywał od lat dziesięciu tę wojnę, a nie był nawet do niej przygotowany, gdy ją nareszcie wypowiedziano. Rząd roztrwonił miljardy na armję i flotę, lecz flota okazała się zupełnie nie do użycia, żołnierz zaś nie ma jedzenia i ubrania, armja — armat. Nietylko jednak trwoniono lekkomyślnie pieniądze ludu, lecz jeszcze je rozkradano. Wojna pociągnęła za sobą do tej pory śmierć około 150.000 ludzi, sieroctwo setek tysięcy, które będą utrzymywane przez ziemstwa, gminy i miasta, pozbawione środków. Każdy dzień wojny kosztuje trzy miljony rubli i setki ludzi. Dług państwowy ciągle wzrasta i ciąży nad zrujnowanym ludem. Żądamy tedy natychmiastowego zakończenia wojny i zawarcia pokoju“.

Podwyższenie emerytur wojskowych.

Die Zeit otrzymuje ze sfer wojskowych z Budapesztu wiadomość, że od lat zamierzona kwestja podwyższenia poborów wojskowych pensjonistów starego stylu, w tych dniach zostanie załatwioną cesarskiem postanowieniem. Ministerstwo wojny zostało mianowicie upoważnione do uczynienia wniosku, aby w drodze łaski, aż do ostatecznego uregulowania poborów pensyjnych, podwyższono pobory tym oficerom i urzędnikom wojskowym, którzy przeszli w stan spoczynku przed dniem regulacji gaż, a więc przed 1 stycznia 1900.

Podwyżka ta wyniesie dla oficerów i urzędników wojskowych od VII rangi (podpułkownicy) na dół, 10 prc. ich obecnych poborów; dla wszystkich niewliczonych do żadnej klasy gażystów 15 prc. Dla pierwszej kategorji pensjonistów oznaczył się ma przyszłe minimum pensji na 750 koron, a dla ostatniej 400 koron. We wszystkich tych wypadkach, w których przez podwyżkę 10 prc., ewentualnie 15 prc. nie osiągnęłoby się tego minimum, wyniesie podwyżka różnicę między obecnymi poborami a minimum wspomnianem.

Pensjoniści, którzy chcą kompetować o takie podwyższenie, mają ostemplowane podania, opatrzone w świadectwo ubóstwa, wnieść do ministerstwa wojny za pośrednictwem komend korpuśnych.

Rozporządzenie to będzie i na te osoby rozciągnięte, które po regulacji gaż w r. 1900 weszły w stan spoczynku, względnie urlopowane zostały z t. z. „*Wartegebühr*“, o ile ich pobory nie dosięgły minimum 750, względnie 400 koron.

Druga kwestja, mianowicie podwyższenie zaopatrzenia wdów po wojskowych i sierotach, jest — jak się *Zeit* dowiaduje — także w stadjum załatwienia.

Mobilizacja w Turcji.

Ze Stambułu donoszą, że rząd turecki czyni w dalszym ciągu przygotowania wojenne i wysyła wojsko oraz amunicję do wilajetu odryńskiego i do Macedonji. Ostatnimi czasy wysłano ze Stambułu 2 tysiące wielkich skrzyń, zawierających granaty, szrapnele i bawełnę strzelniczą. Dalsze 4 tysiące skrzyń mają być wysłane tymi dniami. W drugiej połowie lutego przybyło do Saloniki 167 wagonów z materjałem wojennym. Do Odrynu (Adrjanopola) wyprawiono 70 furgonów, zawierających 50.000 karabinów systemu Mausera, oraz odpowiednią ilość nabojów. Do Mustafa-Pasza i Uesküb wysłano 120 szybkostrzelnych dział Kruppa. Granicę turecko-bułgarską rewiduje z wielkim pospiechem specjalna komisja wojskowa. Przewodniczącym jej jest pułkownik Riza-bey, jeden z najzdolniejszych oficerów armji otomańskiej, specjalista w sztuce fortyfikacyjnej. Rozchodzi się o wykończenie w jak najkrótszym czasie prac około obrony warowni tureckich, której plan ułożyli i wypracowali oficerowie niemieccy, pozostający na usługach Turcji. W Smyrnie wsiadło na okręty 20,000 wojska z przeznaczeniem do Salonik. Także z Aidin mają wypłynąć okręty z 20-tysięczną załogą, która wyląduje w Dedeagacz i będzie wyprawioną na granicę bułgarską. Punktami koncentracyjnemi są: Mustafa Pasza, Kunanowo i Palanka.

Całą tę mobilizację przeprowadzono świeżo między Aidinem, Kersie, Balykesserem i Smyrną. W Azji mniejszej ściągają załogi, lecz niewiadomo jeszcze, dokąd będą wyprawione. W Smyrnie mówią, że cała tamtejsza załoga, tj. garnizon trzeciego korpusu armji, będzie wysłana na północ, a zastąpi go rezerwa. Zarząd kolei w Cassaba otrzymał rozporządzenie, by miał w pogotowiu pociągi dla przetransportowania każdej chwili 40.000 wojska z Aidin do przystani smyrneńskiej. Towarzystwa kolejowe w Turcji europejskiej przygotowały do dyspozycji ministerstwa wojny 500 wagonów pociągów osobowych i ciężarowych, oraz 30 lokomotyw, które mogą być w ruch wprawione każdej chwili. W Stambule mówią coraz głośniej o mobilizacji powszechnej. Niedawno roztrząsała tę sprawę rada ministrów i poczyniono zarządzenia, na mocy których będzie można w ciągu tygodnia zmobilizować i podnieść do 350.000 stan wojsk w Macedonji.

Nieudała hajdamacka demonstracja.

(Izba sądowa).

Lwów 15 marca.

(*Drugi dzień rozprawy*).

Dziś przesłuchiwano w dalszym ciągu zacytowanych przez obronę świadków odwodowych, którzy jednak żadnych nowych nie podali szczegółów, a tylko powtarzali treść zeznań wczoraj przesłuchanych świadków obrony. Między innymi zeznawał także jako świadek Eustachy Ihnat, abiturjent gimnazjalny, przeciw któremu toczy się w sądzie powiatowym śledztwo w sprawie uderzenia laską konia i policjanta. Na ogół żaden z przesłuchanych świadków nie słyszał wezwań policji do rozejścia się.

Sensację natomiast wywołało zjawienie się świadka obrony, Mychajła Sołoduchy, słuchacza praw, rodem z Wierzbicy, powiatu rawskiego, który, wezwany do złożenia przysięgi oświadcza, że przysięgać nie będzie, gdyż jest bezwyznaniowym.

Przewodn.: A przedtem, nim został pan bezwyznaniowym, do jakiego należał pan wyznania?

Świadek: Do grecko-katolickiego.

Trybunał udaje się na naradę. Panie ukraińskie i panowie z audytorjum zwracają na świadka oczy z podziwem i ukontentowaniem, a tylko jakiś szpakowaty ksiądz, siedzący w ławkach, cmokcze niezadowolony i mówi: „Taj po szczo win toje kazeł to może zipsowaty sprawu". Tymczasem p. Sołoducha, młody, 22 letni człowiek o bujnej czuprynie, ciemnej cerze i nerwowych ruchach, siedzi dumnie w krześle i tryumfującym wzrokiem obrzuca podziwiające go audytorjum.

Trybunał wraca wreszcie, a przewodniczący oświadcza, że wobec tego, że ani prokurator ani obrona przy zaprzysiężeniu tego świadka się nie upierają, a w dodatku jest on bezwyznaniowym, zostanie on przesłuchany bez przysięgi. Świadek staje więc z fantazją przed trybunałem, lewą rękę opiera o biodro, prawą nogę z gracją naprzód wysuwa i kołysząc swoim korpusem, składa zeznania, nie zawierające zresztą także żadnych nowych szczegółów. Widział, że Siczyńskiego bito podczas eskortowania.

Podobnie zeznaje również ostatni z przesłuchanych świadków, Osyp Szpytko, redaktor *Dzwina*.

Następnie odczytano zeznania kilku świadków, złożone w śledztwie i świadectwa moralności oskarżonych, z których okazuje się, że sądownie byli karani dotychczas tylko oskarżony redaktor Petryćkyj aresztem 4 miesięcznym i grzywnami 400 i 100 kor. i ks. Siliński grzywną 20 koron, policyjnie zaś karany był tylko jeden dr. Zahajkiewicz.

Po przemowieniu końcowem prokuratora, który poparł wszystkie punkty aktu oskarżenia, podniósł się oskarżony dr. Zahajkiewicz i w imieniu swojem i wszystkich współoskarżonych zwrócił się do przewodniczącego trybunału z prośbą, by wobec tego, że prokurator wygłosił swe końcowe oskarżenie w niezrozumiałym dla oskarżonych języku polskim, zarządził, aby albo prokurator powiedział wszystko to jeszcze raz po rusku, albo też, by w sposób w jaki sam to za odpowiednie uzna, przewodniczący jego mowę po rusku oskarżonym przedstawił, jak tego chce ustawa, która wymaga, by przemówienie prokuratora było dla oskarżonych zrozumiałem.

Przewodniczący zarządza przerwę w rozprawie, a po niej oświadcza, że do prośby dr. Zahajkiewicza przychylić się nie może z dwu powodów, po pierwsze, ponieważ oskarżeni zadając świadkom pytania w języku polskim, złożyli dowód, że język ten rozumieją, a po drugie, ponieważ żądanie oskarżonego dr. Zahajkiewicza żadnej ustawie ni przepisom nie odpowiada.

Dr. Zahajkiewicz odwołuje się do trybunału, ten jednak zarządzenie przewodniczącego potwierdza.

Obrońca dr. Kost' Lewicki rozpoczął swą mowę obrończą od protestu przeciw przemówieniu prokuratora w języku polskim, w czem upatruje naruszenie praw narodowości ruskiej, a następnie usiłuje przedstawić, że całą awanturę wywołała tylko policja, wszyscy zaś oskarżeni są niewinnemi ofiarami.

O godzinie wpół do drugiej popołudniu, po dłuższej naradzie, ogłosił przewodniczący trybunału następujący wyrok:

Mścisława Siczyńskiego, dra Włodzimierza Zahajkiewicza, ks. Ołeksę Prystaja i Helenę Lewicką, uznaje się winnymi przekroczenia popełnionego przez nieusłuchanie rozkazów policji, ponadto Siczyńskiego przekroczenia, popełnionego przez słowną obrazę policjanta, znajdującego się w służbie, a wreszcie panią Lewicką, winną mieszania się w czynność urzędową policjanta.

Za to, skazuje się:

Mścisława Siczyńskiego na 10 dni aresztu względnie 50 kor. grzywny;

Helenę z Siczyńskich Lewicką na 6 dni aresztu względnie 30 kor. grzywny;

dra Włodzimierza Zahajkiewicza na 10 dni aresztu względnie 100 kor. grzywny, a wreszcie

Ks. Ołeksę Prystaja na 5 dni aresztu wzgl. 50 kor. grzywny.

Michał Petrycki i ks. Lew Siliński uwolnieni zostali od winy i kary.

Zapytani, czy wyrok przyjmują, poprosili oskarżeni o trzy dni do namysłu.

Łagodny wyrok wywarł tak wśród wyłącznie ruskiego audytorjum, jakoteż na samych skazanych bardzo dobre wrażenie. Młodziutka twarz skazanej pani Lewickiej, promieniała radością, a ów szpakowaty ksiądz z audytorjum, który przez cały czas rozprawy mruczał pod nosem, niezadowolony z trybunału, odetchnął w końcu głęboko i mruknął zadowolony: *„Ende gut, alles gut."*

Z Królestwa.

(*Telegram „Dziennika Polskiego"*).

Ruchy chłopskie.

Warszawa. (Tel. wł.). W guberni lubelskiej wybuchł w wielu miejscowościach strejk wiejskiej służby dworskiej, która podniosła swe żądania w sprawie podwyższenia wynagrodzenia. Wieiu właścicieli ziemskich prowadzi rokowania ze strejkującymi. W powiecie piotrkowskim około 100 chłopów zrabowało znaczne przestrzenie lasów państwowych. Jak słychać, zastępcą generał-gubernatora w miejsce senatora Pogodorodnikowa, ma zostać mianowanym senator Daragan, były gubernator kaliski. Uchodzi on za człowieka sprawiedliwego, bezpartyjnego i dokładnie znającego stosunki lokalne. Dziś zażądały uczennice wszystkich pensjonatów prywatnych zaprzestania nauki. Położenie jest groźne.

Napady rozbójnicze.

Warszawa. (Tel. pryw.) Banda zbrojnych opryszków, grasująca w Będzińskiem, wtargnęła onegdaj w nocy do mieszkania dyrektora fabryki cementu, Wetsteina. Zamaskowani rabusie kazali napadniętemu własnoręcznie spakować srebro, kosztowności, pościel i odzież i wszystko to ze sobą zabrali. Przed opuszczeniem mieszkania zażądali jeszcze poczęstowania ich herbatą i przekąską, a jeden z nich grał na fortepianie.

Deputacja szkolna w Petersburgu.

Poznań. (Tel. pryw.) Korespondent warszawski *Dziennika Poznańskiego* donosi o przyjęciu deputacji polskiej w sprawie szkolnej przez Wittego. Gdy deputacja przybyła, zastała już ustawionych 16 krzeseł, więc widocznie w celu dłuższej konferencji. Hr. Tyszkiewicz wręczył memorjał. Witte zaczął go czytać i zaraz na wstępie zauważył, że kwestję zna już dobrze, że memorjałów polskich było mnóstwo i że wszystkie dotyczyły też kwestji wychowania. Obecna chwila nie nadaje się jednak do rozstrzygnięcia sprawy tak doniosłej. Obecnie bowiem — zaznaczył minister — niema rządu, a ten, który jest, znajduje się w stanie rozprzężenia, zwłaszcza w chwili dzisiejszej tak strasznej klęski, tak, że żadnych ostatecznych decyzyj i postanowień od niego oczekiwać nie można, lecz należy czekać czasów spokojniejszych. W ministerstwie, nawet po ustąpieniu Mirskiego, Polacy mają większość głosów za sobą, przedewszystkiem sam cesarz dobrze jest dla Polaków u posobiony. Szanse więc Polaków są dobre, jeżeli nie zaraz, to w najbliższej przyszłości.

Ogólny język wykładowy polski jest niemożliwy, albowiem tylko dokładna znajomość języka państwowego może zapewnić Polakom karjerę we wszystkich dziedzinach w całem państwie.

Co do strejku szkolnego, to może on tylko szkodzić, bo rząd nie ustąpi przed strejkiem uczniów, jak przed żadnym innym. Polityka wykluczoną być powinna z kół uczącej się młodzieży.

Z caratu.

(*Tel. „Dziennika Polskiego"*).

Jeżeli prawda?

Paryż. (Tel. wł.). Ogłoszenia obecnie wypracowanych artykułów zasadniczych nie należy spodziewać się przed połową maja. Car zgodził się na system reprezentacji o dwu Izbach, na wzór austrjackiej rady państwa z Izbą panów i reprezentacją ziemstw z pięcioletnim mandatem.

Aresztowanie sprawcy zamachu.

Mińsk. Sprawcę zamachu na szefa policji aresztowano. Zwie on się Bermann.

Strejki.

Briańsk. (W gub. orłowskiej). Dyrekcja tut. fabryki szyn, odrzuca żądania robotników, więc strejk trwa dalej. Prócz tego strejkują robotnicy w fabryce lokomotyw i jeszcze w jednej fabryce. Strejk przybiera groźny charakter i obawiać się należy rozruchów. Arsenał, skład wódki, banki, gmach pocztowy i inne gmachy publiczne są strzeżone przez wojsko. W kilku majątkach ziemskich i w la-

sach koronnych chłopi samowolnie wycinają drzewo i sprzedają je za bezcen.

Rozruchy w Petersburgu.

Berlin. (Tel. wł.). Do *Berliner Tageblattu* donoszą, że ów rzekomy Anglik, który w hotelu „Bristol" został rozszarpany przez bombę, nazywa się Raumann i pochodzi z jednej z południowo-zachodnich guberaji rosyjskich.

Wojna Japonji z Rosją

(Telegram Dziennika Polskiego).

Pogrom Rosji.

Londyn. Do *Daily Telegraph* donoszą z Tokio pod datą 13 bm.: Pomiędzy wojskami rosyjskiemi, które poddały sie na zachód od Mukdenu, znajdują się także wojska 16go korpusu. Oddziały, które uszły z okolic Mukdenu, utworzyły wielką kolumnę, która jednak, zaatakowana przez Oka, wywiesiła białą chorągiew. Wielu Rosjan ukrywa się jeszcze po domach chińskich. Słychać, że gen. Bilderling poległ.

Korespondent B. Reutera przy armji gen. Kurokiego donosi, że kraj przepełniony jest głodnymi i zniechęconymi Rosjanami, którzy poddają się władzom japońskim.

Większa część obcych attachés wojskowych przy armji rosyjskiej, w tem jeden angielski i dwaj amerykańscy oficerowie, dostało się w pobliżu Mukdenu w ręce Japończyków.

Paryż. *Le Journal* otrzymał od swego korespondenta Naudeau z Niuczwangu telegram z wiadomością, że koło Mukdenu dostał się do niewoli japońskiej. Japończycy obchodzą się z nim bardzo grzecznie i wypuszczą go niebawem na wolność.

Bohaterski wódz.

Londyn. (Tel. wł.). Dzienniki rosyjskie doniosły, iż Kuropatkin podczas odwrotu znajdował się w tylnej straży. Dzienniki japońskie zaprzeczają tej wiadomości i twierdzą, iż Kuropatkin był pierwszym, który uciekł do Tielinu, nie czekając wcale na odwrót armji rosyjskiej.

Nowi wodzowie armji mandżurskiej.

Kolonja. (Tel. wł.). Do *Köln. Ztg.* donoszą z Petersburga, że w Carskiem Siole odbyła się wczoraj narada, w której wzięli udział Dragomirow, generałowie: Grodekow i Suchomlinow, oraz, jak twierdzą, Aleksiejew. Na podstawie uchwały tej rady, Grodekow i Suchomlinow objąć mają komendę armji mandżurskiej po Kuropatkinie.

Dragomirow przeciw Kuropatkinowi.

Petersburg. (Tel. wł.). Gen. Dragomirow zamieszcza w pismach artykuł, w którym czyni Kuropatkina odpowiedzialnym za wszystkie niepowodzenia na dalekim Wschodzie, gdyż jako dawniejszy minister wojny, powinien był znać stosunki w armji i wiedzieć, iż nie jest ona przygotowaną do wojny.

Prasa a pokój.

Petersburg. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze wszystkie, prawie bez wyjątku, przemawiają za zawarciem pokoju. *Nowoje Wremia* powiada, że egzystencja Rosji jest zagrożona, gdyż na wszystkich kresach wre rewolucja. Sytuacja jest taką, iż koniecznem jest bezzwłoczne zwołanie soboru ziemskiego.

Pożyczka rosyjska.

Londyn. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze twierdzą, że odmowa pożyczki ze strony Francji nie wpłynie na zakończenie wojny, bo banki niemieckie pożyczkę tę u siebie umieszczą.

Rada państwa.

(Telegr. „Dzien. Polsk.").

Z komisyj

Wiedeń. Komisja budżetowa obradowała dziś w dalszym ciągu na tytułem „wydatki na cele sztuki i archeologji".

P. Pernerstorfer oświadczył, iż obstaje przy swoim wniosku o przedłożenie protokołów komisyj w sprawie prof. Marschalla. Poufne przedłożenie protokołów nie miałoby celu.

P. Starzyński oświadcza, że wczorajsze wywody ministra oświaty o stosunku rządu do szkół wyższych wogóle, oraz poszczególne zasady, jakie minister przytem sformułował, w zupełności go zadowoliły.

Co się tyczy sprawy Marschalla, to mówca nie chce już się nią zajmować, musi tylko nadmienić, że statueta Marschalla *Bonus pastor* zrobiła na nim wrażenie dzieła sztuki pierwszorzędnej wartości.

Mówca wskazuje następnie na konieczność starannego konserwowania historycznej areny Dyoklecjana w Poli, ozdobienia kościoła w Bieczu witrażami i restauracji kościoła *Regiae collationis* w Żółkwi. Co do tego ostatniego punktu, to mówca wnosi rezolucję, wzywającą rząd, aby odpowiednią kwotę wstawił na ten cel do budżetu.

Wiedeń. Komisja prawnicza obradowała dziś nad sprawą zmiany niektórych postanowień o trybunale administracyjnym, uchwalonych już przez Izbę panów.

P. Sylwester wnosi taką poprawkę: W wezwaniu, wystosowanem do stron, ma być wyrażone, że wolno stronom i ich zastępcom wglądać w akta, zażądane przez trybunał administracyjny i wolno im robić z nich odpisy. Niektóre części aktów mogą być ze względu na interes publiczny z tego wyjęte.

Po obszernej dyskusji ustawę wraz z tym podatkiem uchwalono.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Międzynarodowa konferencja gospodarska.

Paryż. (Tel. wł.) Tutejsza ambasada włoska otrzymała od swego rządu upoważnienie do udzielenia następującego wyjaśnienia w sprawie międzynarodowej konferencji gospodarskiej, którą zamierza zwołać król Wiktor Emanuel.

Utworzonem ma być międzynarodowe biuro z poddziałami, celem wydawania orzeczeń w sprawie rozporządzeń administracyjnych i projektowania ustaw, dotyczących wychodźtwa, rynków pracy, pośrednictwa pracy gospodarstwa lasowego, fałszowania artykułów żywności i t. p. Były minister rolnictwa Rava, który kieruje pracami wstępnemi, przyjmie prawdopodobnie w przyszłości kierownictwo biura.

Zniknięcie aktu abdykacji A. Battenberga.

Sofja. (Tel. wł.). Usposobiony przychylnie dla rządu dziennik, wychodzący w Starej Sagorze, opublikował historję sprzedaży aktu abdykacji Aleksandra Battenberga za 175 000 rubli pewnemu bogatemu angielskiemu zbieraczowi przez wysokich oficerów-emigrantów, którzy obecnie stoją w czynnej służbie. Wiadomość ta, której prawdziwości obecnie nie można stwierdzić, jest wyrazem niezadowolenia różnych kół oficerskich, które jeszcze nie mogą się pogodzić z faktem, że najwyższe stanowiska wojskowe zajmują oficerowie, którzy złamali przyrzeczenie. Ruch ten przeciwko emigrantom w części skierowany jest przeciwko Rosji.

Wiadomość o sprzedaży aktu abdykacji stoi w związku z pogłoską, jaka niedawno temu tu krążyła o skradzeniu owego aktu z bułgarskiego archiwum państwowego.

Ucieczka wysokich urzędników tureckich.

Stambuł. (Tel. wł.) Przed kilku dniami opuścili stolicę Arif Bey, podkomorzy i dotychczasowy mąż zaufania sułtana, Rica basza, przyboczny adjutant i Ahmed basza szef tajnej policji. Za powód ucieczki ich podają wpływy Fehmi baszy, znanego tajnego szpiega, którego przed kilku tygodniami Riza basza obił publicznie na ulicy.

Spisek w Korei.

Londyn. Do *Times'a* donoszą z Tokio pod datą 13 bm., że w Seul wykryto sprzysiężenie, które miało na celu skłonić cesarza do zerwania konwencji z Japonją i umieścić go w jednem z obcych poselstw.

Budapeszt. Uroczystość 15 marca tu i w całym kraju obchodzono bardzo uroczyście.

Sofja. (Tel. wł.). Komitet osiadłych tu emigrantów z wilajetu Saloniki, uchwalił wystosować do króla rumuńskiego petycję o ułaskawienie macedońskich Bułgarów, którzy przed kilku laty z powodu zamordowania wrogo usposobionego dla Bułgarów pisarza rumuńskiego, profesora Michaileanu, skazani zostali przez sądy rumuńskie na więzienie.

Londyn. *Morning Post* pisze, że rząd chiński zamierza powiększyć swą marynarkę.

KRONIKA.

Lwów 15 marca.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota +4° R. Pochmurno.

Reforma śledztwa karnego. Donoszą nam z lwowskiego Towarzystwa prawniczego, że ankieta, która w zeszłym roku ukończyła pierwszą część swych prac nad reformą procesu karnego, rozpocznie dalsze swe obrady w piątek dnia 17 marca br. o godzinie wpół do 7 wieczorem w lokalnościach Towarzystwa (ul. Kościuszki l. 18, I piętro).

Nauka pływania. Magistrat rozpisuje konkurs na dziesięć bezpłatnych miejsc nauki pływania w pływalni wojskowej we Lwowie. Nauka trwa od 15 maja do 30 września. Podania do 15 kwietnia.

Na obiedzie dworskim w dniu 13 bm. znajdowali się między innymi także posłowie polscy Antoni Chamiec i Henryk Wielowiejski, oraz były marszałek Bukowiny, tajny radca Lupul.

Z teatru. Słynna artystka mimiczka pani Charlotta Wiehé, przybyła już do Lwowa i dziś wystąpi tylko raz jeden w naszym teatrze w swoich najlepszych rolach: „Syn marnotrawny" i „Pożegnalna kolacja". Orkiestrą dyrygować będzie p. Henryk Berény, dyrektor Tow. artystów francuskich.

Jutro pani Wiehé występuje już w Krakowie.

Rodzina zmarłego śp. Tadeusza Barącza, otrzymała między innymi telegramy kondolencyjne: od Akademji sztuk pięknych w Krakowie, Akademji sztuk pięknych w Wiedniu, Pinakoteki z Monachjum, Akademji sztuk pięknych w Monachjum, od profesorów rzeźby w Akademji wiedeńskiej Kaspra Zumbuscha i Hermana Klotza.

Kradzież. Podczas nieobecności we Lwowie pana Romualda W., który na kilka dni wyjechał, zakradł się do zamkniętego pomieszkania jego przy ul. Gosiewskiego 4 nieznany sprawca, który skradł futro junatowe, zupełne ubranie mundurowe urzędnika państwowego, kilka ubrań, bieliznę itp. Szkoda przewyższa 8 0 koron.

Zguba. Pan Jan Breuer, zamieszkały przy ulicy Po lewskiego l. 7 zgubił dziś rano przechodząc ulicą Jagiellońską portfel, w którym oprócz biletów wizytowych znajdowało się 190 koron.

Kronika krakowska. (Telefonem). Drugi zjazd abstynentów polskich odbędzie się w Krakowie w dniach 3 i 4 czerwca b. r. Krakowska „Eleuterja" wniosła podanie do rady miejskiej o subwencję na koszta tego zjazdu.

Sąd powiatowy karny skazał jednego z młodszych lekarzy krakowskich na miesiąc aresztu za uwiedzenie córki pewnego majstra fabrycznego pod przyrzeczeniem małżeństwa. Lekarz ten przez 3 miesiące grał rolę narzeczonego i domagał się zapisania posagu 10000 kor. na jego nazwisko, gdy matka chciała go zapisać na córkę i narzeczonego.

Śp. Karol Mayzel. Onegdaj zmarł w Krakowie w 72 r. życia śp Karol Mayzel b. obywatel ziemski w Królestwie. Jako właściciel Bugcic, do której to wsi należy folwark Grochowiska, pamiętny bitwą Langiewicza, za niesioną pomoc uwięziony, skazany został na śmierć przez gen. Czingerego. Zdołał zbiedz z żoną i z małemi dziećmi do Galicji, tracąc jednak znaczną część majątku. Internowany w Lincu, osiadł w Tarnowie, następnie w Krakowie, zyskując sobie wszędzie liczne grono przyjaciół, ceniących jego dobroć, uczynność i prawy charakter.

Nowy minister obrony krajowej, gen. broni Schönaich urodził się w Wiedniu w r. 1844.

Ojciec jego był radcą dworu. Franciszek Schönaich ukończył w r. 1862 terezjańską akademję wojskową i został podporucznikiem w 11 batal]onie strzelców. W dwa lata potem odbył kampanię szlezwicko-holsztyńską, a w r. 1866 walczył już jako porucznik w Czechach. W rok potem powołano go do generalnego sztabu, a w r. 1878 za zasługi przy mobilizacji z powodu okupacji Bośnji i Hercegowiny otrzymał wojskowy krzyż zasługi, zaś w r. 1884 został szefem generalnego sztabu 5 korpusu. W trzy lata potem powołał go jako pułkownika arcyksiążę Albrecht do służby przy sobie. Na tem stanowisku miał sposobność przyjrzeć się zbliska najwyższemu kierownictwu armji. W r. 1885 mianowano go generałem dywizjonerem w Insbruku i w tym samym jeszcze roku polnym marszałkiem-porucznikiem. W cztery lata potem został mianowany szefem sekcji w ministerstwie wojny i zastępcą ministra wojny Krieghammera. Równocześnie z mianowaniem Pitreicha ministrem wojny, zamianowano gen. Schönaich'a komendantem 9 korpusu. Wkrótce potem nadał mu cesarz na własność 73 pułk piechoty, a w r. 1894 obdarzył go orderem żelaznej korony I klasy i zamianował go generałem broni. Przedtem jeszcze otrzymał godność tajnego radcy.

Co może solidarność? Przy wyborze na ławników sądu kupieckiego w Poznaniu, uzyskali polscy kupcy 5 miejsc, tyleż pomocnicy handlowi; po połowie tedy tyle co i Niemcy, dzięki sprężystej agitacji komisji z korporacji kupców chrześcjańskich. Uprawnionych było do głosowania kupców Polaków około 400, Niemców i żydów około 1000. Nasi wyborcy złożyli dowody wytrwałości i dobrego zrozumienia obowiązku, a stali nieraz godzinę i dłużej, zanim doszli do urny.

Maciejówek się boją! Wychodząca w Gryfji *Akad. Turnztg.* irytuje się, że akademicy polscy mówią po polsku, a bardziej jeszcze, że noszą czapki tz. „Maciejówki“, „które na kresach wschodnich noszone bywają z opozycji i przez to wywołują liczne starcia. No, co tam nie można, można na dalekiej alma mater Gryphisvaldensis. Naprzód jeden odważył się na taką czapkę, obecnie cały szereg akademików ją nosi. Czas jest niedaleki, że każdy Polak będzie się uważał za uprawnionego do noszenia osobnych barw, jako znamie swej utopijnej ojczyzny. Aby zadokumentować odrębność polskiej rasy, ten znak zewnętrzny zupełnie jest zbyteczny, panów tych i bez tego można poznać. Miejmy nadzieję że władze uniwersyteckie rychło poznają się na tej próbie opozycyjnej i oprą się energicznie dalszemu rozwojowi tego zwyczaju“.

Na wydatki wojenne. Z Petersburga donoszą, że tamtejsze sfery urzędnicze są mocno wzburzone uporczywemi pogłoskami, jakoby skutkiem znacznych wydatków, wywołanych wojną, miały być powiększone potrącenia na fundusz emerytalny z pensyj urzędników państwowych. Mówią również, iż ministerjum skarbu ma opodatkować niektóre artykuły, wprawdzie nie pierwszej potrzeby, ale bądź co bądź rozpowszechnione w życiu codziennem.

Z kraju.

Dębica. (*Pożegnanie*). Z okazji przeniesienia tut. zarządcy pocztowego p. C. Kozińskiego do Lwowa, urządzili podwładni urzędnicy pocztowi łącznie z kierownikami okolicznych urzędów pocztowych, ku czci p. K. wieczór pożegnalny, w którym wzięły także udział panie pocztowe. Serdeczny i ciepły nastrój panował wśród uczestników wieczoru. Podczas uczty przemówił imieniem zebranych kolegów p. T. Imieniem pań przemówiła prześlicznie p. Jag. z Mielca wyrażając gorącą sympatję dla solenizanta i żal z powodu jego przeniesienia. Poczmistrz p. J. przemówił ciepło imieniem okolicznych kierowników poczt, zaznaczając pożyteczną działalność solenizanta i jego zalety w obcowaniu z sąsiadami w zawodzie.

Kamionka strumiłowa. (*Przedstawienie amatorskie*). Kółko amatorskie, zawiązane z samej wyłącznie młodzieży mieszczańskiej, w liczbie 60 osób, dało przedstawienie teatralne po trzymiesięcznej od grudnia z. r. nauce tj. po 30 próbach, wielkie jak na siły miejscowe bo „Kościuszko pod Racławicami“. Odegrano je trzykrotnie, a to w dniach: 26 lutego, 2 i 5 marca, Kostjumów udzielił Tow. „Gwiazda“ ze Lwowa, miejsca na przedstawienie pozwolił p. Drahanowski, pełnomocnik dóbr kamioneckich, w magazynie, mieszczącym na każdem przedstawieniu po 300 widzów. Gra amatorów, pełna zapału, wywołała burzę oklasków. Zawdzięczyć wszystko należy nietylko pełnemu poświęceniu się reżyszera p. Bolesława Sobotowskiego, miejscowego nauczyciela, ale i oddaniu się sztuce takich mieszkańców grodu tutejszego, jak stolarz p. Stanisław Faliński, który jako Kościuszko i Jan, lirnik, z obu ról wywiązał się należycie, stolarz Lechnik jako Kaków, cegielnik Składnik jako Bartosz, kołodziej Nowosad jako Lenartowicz i Nicefor, Semenowicz jako Lichocki, przedmieszczanki siostry Taranowiczówny jedna jako Lichocka, druga jako Filomena, a bardzo dobrą starościną Szujską była krawczyni Celina Ciśniewiczówna. Nie jestem wstanie wyliczyć wszystkich, co poświęcili czas swój od pracy pozostały, aby wzmocnić ducha narodowego u mieszczan kamioneckich za pomocą środków tak wzniosłych, jakiemi były wymienione przedstawienia.

Nowy Sącz. (*Pod kołami pociągu*). Dnia 7 bm. zdarzył się w Chomranicach tragiczny wypadek kolejowy. Pociąg ciężarowy przejechał budnika, 30 letniego Józefa Szweda, miażdżąc mu głowę. Przyczyna tego wypadku dotąd jeszcze niewiadoma. Nieszczęśliwy budnik osierocił żonę i troje dzieci. Zrozpaczona żona, dowiedziawszy się o katastrofie, gdy nadchodził pociąg osobowy, dążący z Krakowa na Suchę do Nowego Sącza, rzuciła się pod koła w zamiarze samobójczym. Spostrzegła to jednak służba kolejowa, która wstrzymała pociąg; biedną kobietę ściągnięto z szyn prawie przemocą.

Żuków pod Obertynem. (*Otwarcie Kółka rolniczego i czytelni*). I u nas, gdzie tylko trzy mogiły tatarsko-tureckie na naszych polach dominujące, przypominają nam waleczność naszych pradziadów w bitwach pod Obertynem; gdzie po za przeszłością tylko jałowe „dziś“ żmudną pracą o kęs chleba codziennego uwieńczone, jest naszym udziałem, u nas zapomnianych, zaniedbanych, bez oświaty żyjących (bo od blisko 30 lat istnieje tu tylko jednoklasowa szkoła ludowa o jednej sile nauczycielskiej na zwyż dwa tysięcy dusz, w czwartej części przez Polaków zamieszkałej wsi) — zaświtała nadzieja oświaty, a z nią jaśniejszej przyszłości: oto, prawdziwie ojcowskiem staraniem księdza proboszcza Kazimierza Momockiego, otworzyliśmy 7 bm., po mszy św. w miejscowym kościółku, przez dobrodziejstwa naszego, solennie odprawionej, po procesjonalnem poświęceniu własnego lokalu „na organistówce“, przy solidarnym współudziale ludności polskiej — Kółko rolnicze i czytelnię polską Brak tego zwiastuna oświaty ludu dał się długiemi latami ludności tutejszej odczuwać; nikt atoli nie miał chęci, a tem mniej odwagi, stargać pętów ciemnoty i dać przystęp oświacie, aż prawdziwemu słudze Bożemu-kapłanowi, dzieło to zbożne przypadło w udziale; za co cześć Mu, chwała i serdeczna podzięka.

Dział ekonomiczny.

— **Egzamina prywatne z przedmiotów fachowych.** Ażeby osobom, które nabyły znajomości przedmiotów kupieckich drogą nauki prywatnej, umożliwić wykazanie swej wiedzy urzędowo uwierzytelnionym dokumentem, zaprowadziło ministerstwo wyznań i oświaty w akademji handlowej we Lwowie, egzamina prywatne: z buchalterji, korespondencji kupieckiej i prac kantorowych, z rachunków kupieckich i z towaroznawstwa. Egzamina te składają się z części ustnej i pisemnej, a odbędą się w dniu 6 kwietnia. Każdy, kto pragnie zdawać ten egzamin, winien wnieść podanie, ostemplowane na 1 koronę, do dyrekcji akademji handlowej we Lwowie, ul. Skarbkowska l. 39 i wymienić przedmioty, z których zamierza składać egzamin. Ponadto należy dołączyć: metrykę chrztu, lub świadectwo urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne i taksę egzaminacyjną w kwocie 16 koron za każdy przedmiot. Termin wnoszenia podań wyznaczono do 25 marca.

— **Targ na bydło.** Kraków 14 marca. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego 43 sztuk, b) jałowników 49, c) cieląt 356 sztuk, d) owiec i kóz 5, e) nierogacizny 277 sztuk, razem 730 sztuk.

Woły z paszy płacono po 66 do 69 kor., woły opasowe po 70 do 80 kor., krowy po 60 do 68 kor., buhaje po 67 do 78 kor., cielęta po 60 do 68 kor. za jeden centnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 26 do 42 kor., nierogaciznę tuczną po 120 do 136 kor., nierogaciznę chudą po 00 do 00 kor. za jeden centnar metryczny rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcji bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 730 sztuk, na eksport bydła rogatego — sztuk, nierogacizny 36 sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk

Ceny powyż podane liczy się bez opłaty akcyzowej.

— **Budapeszt** 15 marca. (*Giełda zbożowa*). Kursa w koronach i po 100 kilogramów. Pszenica na kwiecień 19·36 do 19·38; pszenica na maj 19·16 do 19·18; pszenica na październik 17·04 do 17·06; żyto na kwiecień 15·48 do 15·50; żyto na październik 13·78 do 13·80; owies na kwiecień 14·46 do 14·48; owies na październik 12·08 do 12·12; kukurydza na maj 15·38 do 15·40; kukurudza na lipiec 15·28 do 15·30; rzepak na sierpień 22·90 do 23·10. Oferty na pszenicę: mierne. Chęć kupna: słaba. Usposobienie: słabe. Pogoda: deszcz.

— **Wiedeń** 15 marca. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 678·50, Akcje węg. Zakł. kred. 797·—, Akcje Angiobanku 299·—, Akcje Unionbanku 559·50, Akcje Laenderbanku 467·75, Akcje Bankvereinu 563·50, Akcje Bodencredit 1040·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 547·—, Akcje kolei państw. 661·75, Akcje kolei połud. 92·25, Kolei Elbetha 421·—, Akcje kolei Północnej 5600, Akcje kolei Czerniowieckiej 593·—, Akcje Alpiny 524·—, Akcje Rima Muranji 542·50, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2642, Akcje fabryki broni 574·50, Akcje tureckie tytoniowe 335·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1080·—, Oblig. węg. indemn. 98·40, Renta majowa 100·40, Austr. renta koron. 100·50, Węgierska renta kor. 98·40, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·85, 4 proc. listy Banku hipot. 98·90, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 102·—, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. listy Banku krajowego 99·70, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·—, 5% obligacj. kom. Banku krajow. 102·40, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·05, 4 prc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 100·15, 4 prc. pożyczka m. Lwowa 97·80, Losy tureckie 143·50 Marki 117·20, Ruble 252·75.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.